



Muzeum
Józefa Piłsudskiego
w Sulejówku



BIULETYN

MAJ 2025

CZERWIEC 2025

SPIIS, TRESCI

CZERWIEC 2025

WYDARZENIA

90. ROCZNICA ŚMIERCI MARSZAŁKA

- PANEL BELWEDERSKI 3
- DELEGACJA NA WAWELU 3
- JAK PIŁSUDSKI ZADBAŁ O SWOJĄ ŚMIERĆ,
CZYLI OSTATNIA POSŁUGA RELIGIJNA
DLA MARSZAŁKA 4

WYDARZENIA

- 11 maja
MAJOWY ZAWRÓT GŁOWY
Dziecięcy poranek muzyczny 9
- 17 maja
NOC MUZEÓW U PIŁSUDSKICH 10
- 17 maja
BADANIE PUBLICZNOŚCI W TRAKCIE
NOCY MUZEÓW 12
- 17 maja
PIERWSZA NOC MUZEÓW W „BIBULE” 13
- 24 maja
MARATON SZTAFET 15
- 24-25 maja
MUZEALNY WEEKEND INSPIROWANY
DNIEM MATKI 16
- 1 czerwca
DZIEŃ DZIECKA W MUZEUM 17

DZIAŁ EDUKACJI

- PIKNIK NAUKOWY NA STADIONIE NARODOWYM 19
- NOCNA GRA PLENEROWA 20
- SPLECENI Z NATURĄ, CZYLI MAKRAMOWE
WĘZŁY I SUPŁY DLA NASZYCH ROŚLIN
Warsztaty dla rodzin 21

DZIAŁ BADAŃ NAUKOWYCH

- II CZĘŚĆ ZAWODÓW FINAŁOWYCH OLIMPIADY 22
- OLIMPIADA OBEJMUJE PATRONATEM 23

DZIAŁ WYSTAW

I POPULARYZACJI NAUKI

- WERNISAŻ WYSTAWY CZASOWEJ
„ARCHITEKTURA PAMIĘCI” 24

WYDAWNICTWA

- SPOTKANIE PROMOCYJNE DOTYCZĄCE
KSIĄŻKI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU
...KOPIEC Z OJCZYSTej ZIEMI... 26

DZIAŁ ROZWOJU

- CIENIOM KRÓLEWSKIM PRZYBYŁ TOWARZYSZ
WIECZNEGO SNU 27

DZIAŁ OBSŁUGI ODWIEDZAJĄCYCH

- „OD-PRZEWODNIK” 28



PANEL BELWEDERSKI

W Belwederze, z okazji rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego, odbył się panel dyskusyjny w ramach projektu „Lekcja RP”. W dyskusji wzięli udział profesorowie Włodzimierz Suleja oraz Grzegorz Nowik, a rozmowę prowadził Jan Józef Kasprzyk. Przypomniano kluczową rolę Józefa Piłsudskiego w odzyskaniu przez Polskę niepodległości i umacnianiu suwerennego państwa. Podjęto też refleksję nad dziedzictwem i aktualnością myśli Marszałka.

Panel z udziałem historyków oraz młodzieży szkolnej z Warszawy i Łodzi zorganizowała Kancelaria Prezydenta RP we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej.

12 maja



DELEGACJA NA WAWELU

W 90. rocznicę śmierci Józefa Piłsudskiego w katedrze na Wawelu odbyły się uroczystości upamiętniające to wydarzenie. Wawel od 90 lat jest miejscem, w którym Polacy oddają część i pamięć Marszałkowi. W tym wyjątkowym dniu w krypcie św. Leonarda złożone zostały kwiaty przez delegację reprezentującą zespół pracowników Muzeum.

12 maja



JAK PIŁSUDSKI ZADBAŁ O SWOJĄ ŚMIERĆ, CZYLI OSTATNIA POSŁUGA RELIGIJNA DLA MARSZAŁKA

Śmierć Józefa Piłsudskiego była zaskoczeniem dla polskiego społeczeństwa, gdyż informacje o jego krytycznym stanie zdrowia skrzętnie ukrywano. Najbliższe otoczenie towarzyszące mu w siedzibie Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych przy Alejach Ujazdowskich obserwowało z niepokojem gasnące siły Marszałka, zwłaszcza że jego wrodzona niechęć do lekarzy uniemożliwiała pomoc specjalistów. Kiedy już ona nastąpiła, diagnoza mówiąca o raku wątroby była druzgocąca do tego stopnia, że nie tylko nie przekazano jej Piłsudskiemu, ale zwlekano z ujawnieniem informacji o tym także przed Panią Marszałkową.

Ta bezkrytycznie wierzyła w siły męża i oczekiwała poprawy jego stanu zdrowia. Nie sądziła, że śmierć jest tak blisko. Dlatego inicjatywę sprowadzenia księdza z ostatnią posługą wykazał kto inny, na co pani Aleksandra ostatecznie wyraziła zgodę. Mjr Antoni Stefanowski, osobisty lekarz Marszałka, bo o nim mowa, zdążył do umierającego sam przywieźć samochodem z podwarszawskich Lasek ks. Władysława Kornilowicza. Ten nie tylko pomógł Piłsudskiemu przekroczyć próg śmierci, ale także stał się jedynym spoza kręgu belwederskiego świadkiem jego ostatniej godziny życia.

Józef Piłsudski o śmierć otarł się już kilkakrotnie. W młodości, gdy jako dwudziestoletni młodzieniec trafił na syberyjskie zesłanie do Irkucka, kolba carskiego żołdaka mogła go zabić, ale na szczęście tylko pozbawiła jedynek w uzębieniu. Natomiast po przyjeździe do Kireńska o mało nie zamarzył w nocy z powodu siarczystego mrozu, co stało się przyczyną jego notorycznych problemów z płucami i nawracających, groźnych przeziębień.

Jako dowódca Organizacji Bojowej PPS, trzydziestoletni Józef Piłsudski, idąc na akcję pod Bezdanami

26 września 1908 roku, miał świadomość, że może już z niej żywy nie wrócić. Swoją znamieną testament zawarł wtedy w liście do przyjaciela – Feliksa Perla.

Drugi moment, kiedy zapewne odczuwał bliskość kresu swojego życia, nastąpił podczas I wojny światowej na froncie w obwodzie wołyńskim we wsi Karasin, gdzie zapadł na bardzo niebezpieczną dla jego życia gripę. W tych okolicznościach 27 lutego 1916 roku złożył wobec kapelana 1 Pułku Piechoty Legionów, księdza Henryka Ciepichały, akt wyrzeczenia się protestantyzmu, na które to wyznanie przeszedł, aby poślubić pierwszą żonę, Marię. Po wyznaniu wiary wrócił na łono Kościoła rzymskokatolickiego. Możemy przypuszczać, że ta decyzja, zarówno przełomowa, ale zarazem bardzo intymna, wynikała z trzeźwej oceny sytuacji, wobec której ówczesny brygadier chciał być gotowy na ewentualną śmierć.

Druga żona Marszałka, Aleksandra Piłsudska, w swoich *Wspomnieniach* odnotowała jeszcze jeden moment, kiedy jej mąż brał pod uwagę utratę życia. Opisuując swoje spotkanie i córeczek z Marszałkiem w przeddzień bitwy warszawskiej w sierpniu 1920 roku, stwierdza: *Mąż (...) pożegnał się z dziećmi i ze mną, tak jak gdyby szedł na śmierć.*

Znane nam fakty wskazują, że kolejny taki moment pojawił się na początku maja 1935 roku. O tym, że Marszałek spodziewał się rychłej śmierci, świadczy decyzja z 4 maja dotycząca opuszczenia GISZ-u i przeniesienia się do Belwederu, do żony i córek. W opinii adiutanta Mieczysława Lepeckiego, tam właśnie chciał umrzeć. Do Belwederu został przewieziony wieczorem, specjalną karetką, przy zachowaniu jak największej dyskrecji. Odnaleziona w biurku jego

gabinetu, odręcznie spisana wola dotycząca pochówku, świadczy, że Marszałek był już oswojony z myślą o najgorszym i wobec świadomości nieuniknionego zachował trzeźwość umysłu.

Decyzja z 12 maja 1935 roku o sprowadzeniu kapłana, który udzieli mu ostatniej posługi na łożu śmierci, okazała się jak najbardziej słuszna. Co prawda, nie wszyscy z otoczenia Piłsudskiego wykazali zrozumienie, a doktor Stefanowski spotkał się z zarzutem, iż lekarz powinien bardziej zadbać o stan fizyczny chorego niż duchowy. „Czy w Warszawie brak księży?” Takie ironiczne pytanie znajdziemy w notatniku mjr. Aleksandra Hryniewiczza, jednego z adiutantów Marszałka.

Działania osobistego lekarza Józefa Piłsudskiego były jednak dokładnie przemyślane. Dołożył wszelkich starań, aby wygrać z czasem i sprowadzić do Marszałka właśnie tego, a nie innego kapłana.

Własną relację ze swego postępowania Stefanowski zawarł w prywatnym liście do Marii Stokowskiej. W opisie gorzko wspomina niezrozumienie i trudności, z jakimi spotkały się jego zabiegi sprowadzenia ks. Kornilowicza do Belwederu. Te „zawirowania” przy umierającym Marszałku paradoksalnie uwiarygadniają zapiski Hryniewiczza nieprzychylnego doktorowi. Stefanowski ostatecznie poczuł satysfakcję ze spełnionego obowiązku, tym bardziej, że jak sam zaznaczył: *Oficjalnie, jeśli tak można powiedzieć, dziękowano mi, że sprowadziłem ks. Władysława i obecnie władze wyższe uważają, że miałem rację i uratowałem sytuację.*

Ksiądz Władysław Kornilowicz już 8 maja został przez doktora poproszony, aby nie opuszczał Lasek, gdzie przebywał, bo jest ciężko chora osoba, którą będzie musiał odwiedzić, może nawet kilkukrotnie. Z relacji samego księdza wiemy, że poufnie dowiedział się, iż chodzi o Piłsudskiego. Był więc gotowy na wezwanie, które nastąpiło cztery dni później.

Czemu akurat on, a nie inny ksiądz, został sprowadzony do ostatniej posługi duszpasterskiej wyjaśnia zdarzenie z 30 kwietnia 1927 roku. Wtedy to w kościele p.w. św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży w Warszawie ks. Władysław Kornilowicz udzielił ślubu Barbarze Wrzosek i Władysławowi Józefowi Sieroszewskiemu. Był on chrześniakiem Piłsudskiego, a jednocześnie synem Wacława Sieroszewskiego „Sirko”, legionisty i znanego pisarza. Z tego powodu Marszałek uczestniczył w tej uroczystości, a po jej zakończeniu zwrócił się do kapłana: *Ksiądz prałat tak rzetelnie przygotował młodych do sakramentu małżeństwa. Proszę pamiętać*



o mnie, gdy przyjdzie chwila do ostatniej posługi. Dr Stefanowski uczestniczył w tej uroczystości i słyszał rozmowę Marszałka z księdzem. Po ośmiu latach, widząc beznadziejny stan umierającego, dopilnował, aby wyrażone wówczas życzenie Piłsudskiego z racji nadchodzącej śmierci wypełnić.

Piłsudski nigdy się nie afiszował ze swoim stosunkiem do religii. Można przypuszczać, że ze względu na swoje lewicowe zapatrywania do wiary podchodził dość swobodnie. Nigdy nie tłumaczył się z kwestii duchowych i nie zgadzał się na składanie jakichkolwiek wyjaśnień, także z faktu swojej kilkunastoletniej przynależności do Kościoła ewangelicko-augsburskiego oraz powrotu do katolicyzmu.

Był jednak osobą religijną, a jego głęboki szacunek względem Matki Bożej, utożsamianej z jej ostrobramskim wizerunkiem, musiał wynieść z domu rodzinnego, który był katolicki. Najpewniej zawdzięczał to matce, Marii z Billewiczów Piłsudskiej, która miała ogromny wpływ na ukształtowanie charakteru i postawy życiowej syna. Jej śmierć, przy której gimnazjalista Ziuk był obecny, stała się traumatycznym przeżyciem nie tylko z racji odejścia ukochanej osoby, ale także z tego względu, że proszony o udzielenie ostatniej posługi duszpasterskiej ksiądz, z nieznanых przyczyn, odmówił przybycia z wiatykiem. To zdarzenie niektórzy podają za powód, dla którego młody Ziuk przeżył załamanie nerwowe, a skutkowało ono trwałym uprzedzeniem względem księży katolickich.

Jednakże sytuacja konającej matki, mogła skłonić Piłsudskiego jako statecznego już mężczyznę, do starannego rozejrzenia się za kandydatem i wyboru kapłana, którego uzna za odpowiedniego, aby ten towarzyszył mu w godzinie śmierci. Taka myśl zapewne narastała w nim z racji notorycznych stanów zagrożenia życia, czy to z przyczyn słabego zdrowia, czy uczestniczenia w działaniach zbrojnych.

O relacjach Piłsudskiego z ks. Kornilowiczem nie wiemy zbyt wiele. Możliwe, że kwietniowa rozmowa, przy okazji ślubu chrześniaka, była pierwszym i może jedynym spotkaniem ich obu przed 1935 rokiem. Jednakże jeszcze tego samego, wspominanego już wcześniej, 1927 roku Władysław Kornilowicz miał otrzymać propozycję objęcia funkcji kapelana w Belwederze. Propozycję tę odrzucił. Powodem mogły być bolesne przeżycia związane z przewrotem majowym. Skoro jednak taki pomysł zaistniał, Piłsudski musiał na tyle dobrze znać owego kapłana, że już wcześniej myślał o tym, by mieć go przy sobie już wcześniej.

Czym zyskał on sobie przychyłność Marszałka? Po pierwsze, ksiądz Kornilowicz był wieloletnim kapłanem wojskowym z frontowym stażem. Podczas wojny polsko-bolszewickiej w latach 1919–1920 towarzyszył swoim uczniom, zmobilizowanym do Legii Akademickiej, jako kapłan wojskowy. Był też kapłanem warszawskiej Szkoły Podchorążych (15 listopada 1919 – 27 września 1920), a następnie garnizonu we Włocławku, do 10 marca 1921 roku. Miał więc w swojej posłudze duszpasterskiej tak bliską Piłsudskiemu drogę zapisaną w służbie wojskowej.

Sięgając do lat wcześniejszych, można domniemywać, że o ks. Kornilowiczu Piłsudski usłyszał już jako Komendant, czyli w okresie strzeleckim oraz legionowym. Sugeruje to fakt, że dwaj spośród rodzonych braci księdza służyli w I Brygadzie i Józef Piłsudski był ich dowódcą.

Tadeusz Kornilowicz od 1906 roku był członkiem sekcji turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem. Tutaj też przebywał wówczas Bronisław Piłsudski, brat Marszałka, a nawet w połowie kwietnia 1912 roku gościł w „Kornilowiczówce” na Bystrem u Tadeusza, z którym się zaprzyjaźnił. W tym samym okresie, czyli przed

wybuchem wojny, komendant Piłsudski systematycznie przyjeżdżał do Zakopanego. Tutaj widywał się z bratem i mógł również spotkać się z Tadeuszem Kornilowiczem, który był wtedy współpracownikiem Mariusza Zaruskiego, taternika i założyciela TOPR. I tak jak on podczas wojny walczył w szeregach Legionów Polskich jako ułan pod komendą Władysława Beliny-Prażmowskiego. Nosił wówczas pseudonim „Bisygoń”. Piłsudski nie mógł go nie znać.

Młodszy brat ks. Władysława, Kazimierz Kornilowicz, służył w I Brygadzie początkowo jako żołnierz, a potem był sanitariuszem 5 Pułku LP. Tylko tyle o nim wiemy.

Obaj Kornilowiczowie musieli mieć jakieś kontakty ze swoim dowódcą, zarówno służbowe, jak i towarzyskie, i to za ich pośrednictwem Piłsudski mógł dowiedzieć się po raz pierwszy o ich bracie księdzu.

Coś niecoś o ks. Władysławie mógł Piłsudski usłyszeć także od człowieka, którego nazywał przyjacielem, Gabriela Narutowicza.

Zanim wrócił do odrodzonej Polski, Narutowicz był profesorem politechniki w Zurychu. Tam jego starszym kolegą akademikiem był Rafał Kornilowicz, najstarszy brat Władysława. Obaj naukowcy musieli się spotykać, a ich rozmowy mogły odbiegać od spraw zawodowych i dotyczyć też kwestii rodzinnych.

Ciekawym szczegółem jest też fakt, że księdza Kornilowicza tytułowano prałatem. Pełnił on honorową funkcję tajnego szambelana Jego Świątobliwości Papieża. Tymczasem od 1922 roku papieżem był Pius XI, czyli Achilles Ratti, który w latach 1919 – 1921, będąc nuncjuszem apostolskim w Polsce, spotykał się z ówczesnym Naczelnikiem Państwa.

Informacje docierające do Piłsudskiego od różnych osób znających księdza musiały wzbudzić zainteresowanie jego osobą. Marszałek dostrzegł w nim wartościowego człowieka, któremu mógłby zaufać i nie obawiałby się odstąpić swojej duszy. Krótko mówiąc, musiał kierować się specjalną atencją wobec tego kapłana, który na tle ówczesnego duchowieństwa katolickiego, dodajmy przedsoborowego, był osobowością nietuzinkową, wręcz wyjątkową.



Jego osobista droga do kapłaństwa nie była łatwa. Ojciec - dr Edward Kornilowicz - był znanym w Warszawie psychiatrą, pozytywistą z przekonań, a przy tym człowiekiem bardzo sceptycznym w sprawach religii. Przeciwny był wstąpieniu syna do seminarium duchownego. Dlatego zmusił go, aby po maturze wyjechał do Zurychu, aby podjąć studia przyrodnicze i filozoficzne. Jednakże po dwóch latach, pod wpływem wykładów prof. Friedricha W. Foerstera, młody student definitywnie utwierdził się w zamiarze porzucenia studiów świeckich i wstąpienia na drogę posługi kapłańskiej.

W seminarium w Warszawie przebywał tylko kilka miesięcy, po czym w kwietniu 1906 r. wrócił do Szwajcarii na studia teologiczne do Fryburga. Był to ośrodek myśli tomistycznej, dlatego w tej formacji ukształtował się młody kapłan. Według przyszłego jego ucznia, a był nim sam Prymas Tysiąclecia, Stefan Wyszyński, *Cała duchowość Ojca była tomistyczna, tu znalazł miarę dla swej pracy w dziedzinie moralnej i duszpasterskiej.*

Święcenia kapłańskie przyjął w Krakowie w 1912 roku, ale zamiar podjęcia studiów doktorskich uniemożliwił wybuch wojny. W latach 1914-1916 pracował z młodzieżą, a następnie ruszył na front jako kapelan polowy. Tutaj wspierał młodych żołnierzy swoją postawą, dając przykład odwagi, z drugiej strony wspomagał ich zwykłymi rozmowami.

To właśnie te rozmowy z żołnierzami dały początek formie jego działalności duszpasterskiej, z której zasłynął i za którą był najbardziej ceniony. Przyjęły one formę tak zwanych „kółek” (pierwsze zawiązało się w 1917 roku w Warszawie). Były to grupki młodzieży, o wybitnych zainteresowaniach i zdolnościach naukowych lub artystycznych (jak Zofia Nałkowska czy Czesław Miłosz), które bardziej z inspiracji niż pod kierunkiem ks. Kornilowicza, jako ojca duchownego, szukały pogłębienia i ugruntowania intelektualnego swojej wiary. Grono to ciągle się powiększało, obejmując stopniowo coraz szersze kręgi inteligencji. Osoby uczestniczące w spotkaniach „kółek” reprezentowały różne, często skrajnie odmienne zapatrywania polityczne, jak socjalista Ludwik Winterek, redaktor „Robotnika” w latach 30., a jednocześnie Jan Mosdorf, w latach 1926-1934 przewodniczący Młodzieży Wszechpolskiej, a ostatecznie przywódca Obozu Narodowo-Radykalnego.

„Kółko” w znacznej mierze przyczyniło się do odrodzenia życia religijnego i tworzenia elity katolickiej w Polsce. Namacalnym owocem aktywności „kółkowiczów”, był założony przez nich kwartalnik kulturalno-społeczny

„Verbum”. Zdaniem wielu, było to najlepsze czasopismo katolickie okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Sporą grupę w środowisku „kółek” stanowili konwertyci, a sam ks. Kornilowicz współpracował z międzywyznaniową organizacją - Chrześcijańskim Związkiem Akademickim - gromadzącą w latach 20. sporą część młodzieży protestanckiej. Ksiądz Kornilowicz brał udział w organizowaniu warszawskiego oddziału ChZA, uczestniczył w zebraniach, a nawet zjazdach tego stowarzyszenia (np. latem 1922 roku w Sandomierzu).

To właśnie ten aspekt duszpasterstwa, które skupiało ludzi o różnorodnych poglądach, a nierzadko konwertytów, mógł sprawić, że Józef Piłsudski uznał i wybrał ks. Kornilowicza za kapłana, który będzie mu bliski duchem i umysłem. *Trzeba zdjąć z siebie uprzedzenia, predyspozycje, jakie się posiada, trzeba zbliżyć się do człowieka, niezależnie od tego, kim on jest.* Te słowa księdza, stanowiące istotę jego duszpasterstwa, mogły przekonać Marszałka o trafności swojego wyboru.

Dodatkowo, od 1918 roku, ks. Kornilowicz rozpoczął wieloletnią współpracę z matką Elżbietą Czacką, franciszkanką i założycielką Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi, która od 1922 roku prowadziła w podwarszawskich Laskach Zakład dla ociemniałych dzieci. Początkowo, gdy ksiądz mieszkał i pracował w Lublinie, ich relacje były sporadyczne. Jednakże w połowie lat 20., odkąd siostrą franciszkanką została Zofia Sokołowska, jedna z założycielek „Kółek”, współpraca tych dwojga zacieśniła się, a Laski stały się kolejnym ośrodkiem aktywności księdza. Dzięki niemu w pracę Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża włączali się nowi ludzie, zaś w Laskach zaczęły odbywać się spotkania „Kółek”, a od 1927 roku także rekolekcje dla tego środowiska. W 1930 roku ks. Kornilowicz został kapłanem zgromadzenia. Trzy lata później pieniądze, które otrzymał w spadku, przeznaczył na Dom Rekolekcyjny w Laskach. Do tej inicjatywy przykładał olbrzymią wagę i przy Zakładzie dla ociemniałych kontynuował swoją pracę duszpasterską dla środowisk intelektualistów katolickich.

Z Laskami ks. Kornilowicz związał również swojego wybitnego seminarzystę z Włocławka — Stefana Wyszyńskiego. Ten swojego profesora uważał nie tylko za wykładowcę, ale wręcz za mentora, a związek między nimi stał się długotrwały i przyjacielski. Dzięki temu wiadomo też o zainteresowaniu tym razem ks. Kornilowicza osobą Piłsudskiego. Zachowała się relacja prymasa Polski o ostatniej posłudze, jaką ks. Władysław udzielił umierającemu Marszałkowi.

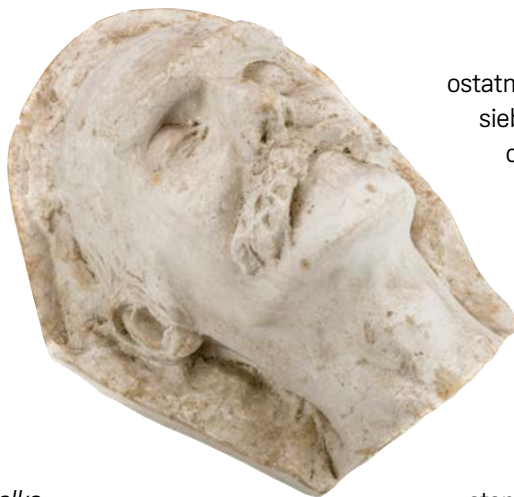
Jest ona zawarta w jego liście z 6 czerwca 1977 roku (przechowywanym w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce) do Jana Gaździckiego, w którym prymas zaznaczył, że jeszcze przed II wojną światową dwukrotnie od ks. Kornilowicza słyszał o tym, co wydarzyło się w Belwederze. Zacytował słowa swego mentora i przyjaciela: *Skierowałem do Marszałka kilka słów pociechy, jakie zwykły kapłan kierować do umierającego. Po czym zapowiedziałem, że udzielę mu rozgrzeszenia. Marszałek ponownie uniósł dłoń i spojrzał na wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, wiszący nad łóżkiem. Po czym uczynił znak krzyża świętego. Jeszcze chwilę pozostałem przy łóżu i udzieliłem Marszałkowi namaszczenia olejami świętymi.*

W tym samym liście kardynał Stefan Wyszyński podaje cytowaną wcześniej prośbę Marszałka skierowaną do ks. Władysława w dniu ślubu Sieroszewskiego i podkreśla rolę odegraną przez dr Stefanowskiego w wypełnieniu zamysłu Piłsudskiego, co do ostatniej posługi.

Skądinąd wiemy, że ks. Kornilowicz potraktował tę prośbę bardzo poważnie i osobiście przyjrzał się sprawie konwersji Marszałka.

Pisemne świadectwo konwersji Piłsudskiego na katolicyzm z lutego 1916 roku pozostawił kapelan I Brygady ks. Henryk Ciepichała: *Akt spisałem na własne żądanie Komendanta nie w księdze głównej (księga czynności) 1 p. p., lecz w swoim pamiętniku, aby rzecz cała zachowała się w tajemnicy.* Pełniąc funkcję Naczelnika Państwa, Piłsudski w 1921 roku zażądał sporządzenia formalnego aktu rekonwersji, co uczyniono, a było to dla niego istotne, aby po śmierci pierwszej żony Marii zawrzeć ślub katolicki z Aleksandrą Szczerbińską, matką jego dwóch córek.

Oba te dokumenty, dobrze zarchiwizowane, widział ks. Władysław Kornilowicz. Jako kapłan katolicki, pomimo swojej otwartości na poglądy nie zawsze zgodne z doktryną katolicką, musiał być pewien, że wszelka jego powinność duszpasterska zostanie spełniona w zgodzie z obowiązującym go prawem kanonicznym. Wykazując duży stopień empatii wobec Marszałka, jednocześnie upewnił się, aby posługa wyświadczona umierającemu była prawomocna i nie budziła formalnych zastrzeżeń. Piłsudski nie pomylił się, gdyż ks. Kornilowicz stanął na wysokości zadania i dopełnił



ostatniej posługi z charakterystyczną dla siebie wrażliwością wobec drugiego człowieka.

Po zgonie Marszałka, jeszcze tego samego wieczora, przekazał relację nuncjuszowi apostolskiemu. Następnego dnia oficjalne sprawozdanie wręczył kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu. Pismo to, skreślone ręką księdza, stanowi dla nas cenny opis kresu życia Marszałka. *Przy łóżku chorego zastałem gen. Kasprzyckiego, gen. Rouperta, gen. Wieniawę-Długoszewskiego [sic!], kilku lekarzy wojskowych i adiutantów. Chory był nieprzytomny, ciężko oddychał. Po masażu w okolicy serca Choremu zastrzyknięto dożylnie coraminę. Gdy zaczęłam modlitwy, nadeszła Pani Marszałkowa i posłano po córki. Wszystkie trzy uklekły przy łóżku. Choremu udzieliłem absencji Sakramentalnej, nałożyłem Oleje Święte i udzieliłem Odpustu na godzinę śmierci. Miałem wrażenie, że Marszałek, który miał oczy otwarte i był dotąd nieruchomy, zareagował na widok księdza lekkim poruszeniem się. Zaraz potem rozpoczęła się agonia trwająca parę minut. Po czym Marszałek spokojnie zmarł.*

W oficjalnym dokumencie znalazł się też opis zaangażowania dr. Stefanowskiego, egzekutora intymnej woli Marszałka, co pozwoliło Józefowi Piłsudskiemu umrzeć spokojnie. Odszedł pogodzony z Bogiem, jako katolik, gdyż mimo całej złożoności swojego charakteru, poglądów i kolei życia, w gruncie rzeczy miał duchowość z natury chrześcijańską.

Obecność przy łóżu umierającego Marszałka musiała mocno zapisać się i w sercu, i w pamięci kapłana, skoro wydarzenie to relacjonował prywatnie zapewne nie tylko przyszłemu prymasowi. Z jego posługi kapłańskiej skorzystało jeszcze wiele innych osób, u boku których znalazł się, aby pomóc im w przejściu na „drugą stronę”. Sam dotarł tam ich śladem 26 września 1946 roku, odchodząc z tego świata w ukochanych Laskach. Śmiertelne łóżo Marszałka na krótki, ale jakże istotny moment połączyło los dwóch wielkich Polaków. Stało się to zgodnie z planem i pragnieniem Józefa Piłsudskiego, który na każdym etapie życia starał się mieć u swojego boku właściwe osoby do właściwych zadań. Dlatego też 12 maja 1935 roku przez próg śmierci przeprowadził go nie kto inny, ale wybitny duszpasterz katolicki, dziś kandydat na ołtarze, ks. Władysław Kornilowicz.

Erwin Jan Kozłowski



MAJOWY ZAWRÓT GŁOWY DZIECIĘCY PORANEK MUZYCZNY

W niedzielę 11 maja w klimatycznym muzealnym Saloniku odbył się kolejny koncert z cyklu dziecięcych poranków muzycznych. Tym razem program poranka miał oddać lekki, rozedrgany rytm budzącej się do życia wiosny, więc było to radosne muzyczne spotkanie pełne świeżości, kolorów i młodzieńczej pasji. Najmłodsi i ich opiekunowie mogli doświadczyć istnego kalejdoskopu brzmień i stylów także dzięki szerokiej paletcie instrumentów: od fortepianu, przez skrzypce, akordeon i flet, aż po zespół perkusyjny. Tak jak zaskakująca i dynamiczna bywa wiosna, tak i my postawiliśmy na różnorodność: wybrzmiała zarówno subtelna „Ikebana” Garści, taneczne scherzo Schuberta, a nawet jazzowe improwizacje Desmonda oraz zaskakująca perkusyjna kompozycja o tytule „Pszczółka”!

Kolejny bezpłatny poranek muzyczny – tym razem ze znacznie większym rozmachem i w sali Paderewskiego – odbędzie się już w niedzielę 1 czerwca o 10:30 z okazji Dnia Dziecka!

Cykl realizowany jest we współpracy z Prywatną Szkołą Muzyczną I i II Stopnia im. I. J. Paderewskiego w Sulejówku.



NOC MUZEÓW U PIŁSUDSKICH

Noc Muzeów jest dla nas tym, czym olimpiada dla sportowców: choć utrzymujemy doskonałą formę przez cały czas, to właśnie podczas tego wydarzenia szczególnie zależy nam na jak najlepszym zaprezentowaniu swoich możliwości! Przystąpiliśmy zatem do tegorocznej kulturalnej rywalizacji w duchu fair play, oferując Wam 17 maja bezpłatny przegląd tego, co u nas najlepsze. Dodatkowo nasi współpracownicy postanowili zaskoczyć Was ubiorami z epoki! Między innymi pióra, korale, cekiny, a nawet umundurowanie z dwudziestolecia międzywojennego i lanca z proporcem nadały temu świętu muzealnictwa unikatowego charakteru!

To był wieczór i noc pełne emocji zarówno dla nas, jak i odwiedzających! Wspólnie stawialiśmy czoła między innymi pogodowym przeciwnościom. Wasze uśmiechy udowadniały jednak, że nawet w zaskakująco zimny maj zwycięża ciekawość, by zajrzeć w zakamarki kultury!

Podczas tej wyjątkowej okazji udostępniliśmy zwykle zamknięty dla publiczności magazyn zbiorów, odbył się klimatyczny koncert szlagierów dwudziestolecia

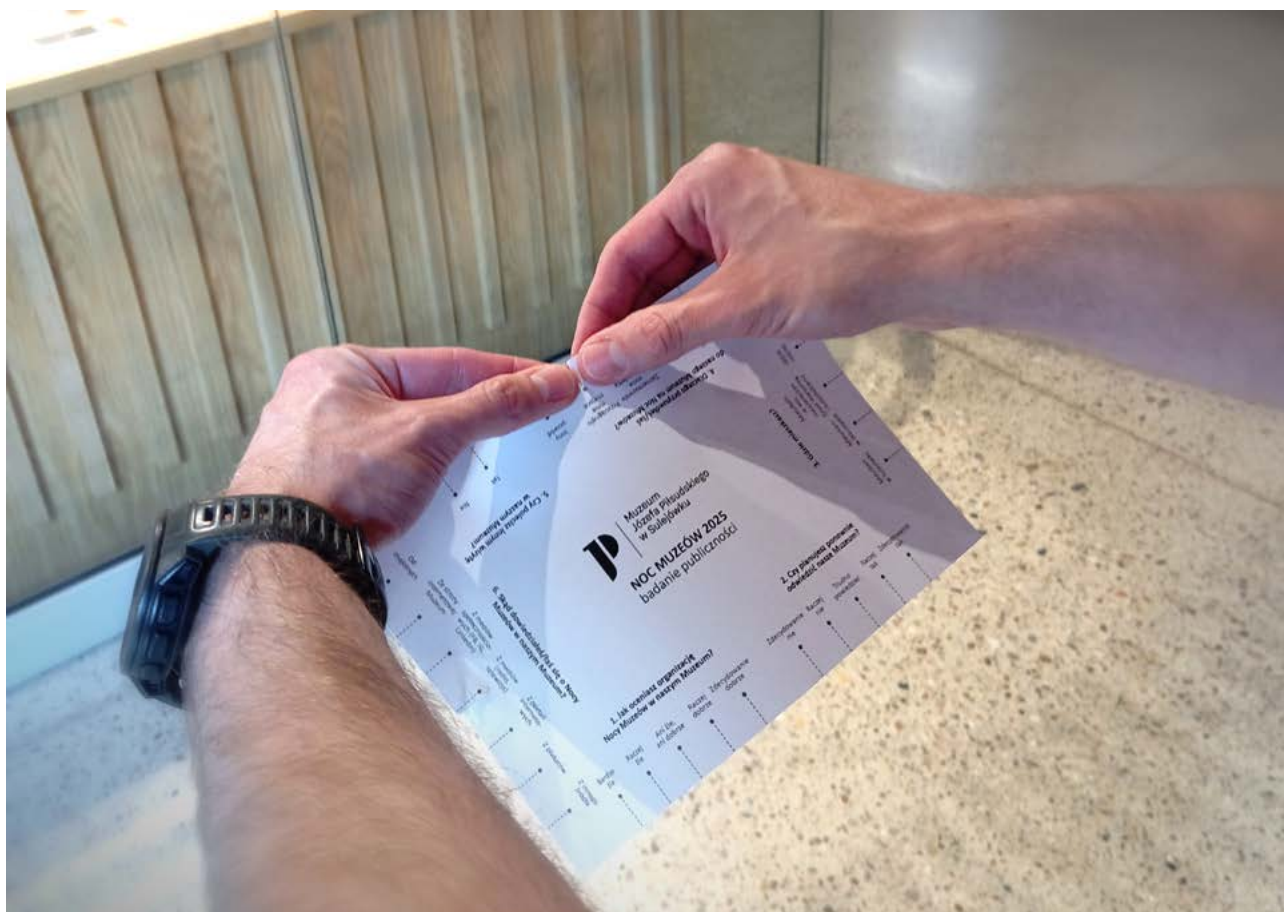




międzywojennego z zagadkami muzycznymi z epoki, gra terenowa pełna ciekawostek i zadań skrytych w „tajemniczym” ogrodzie oraz swobodne spacery po tym historycznym terenie zielonym. W poszukiwaniu śladów przeszłości odbyliśmy także wspólnie tematyczne spacery miejskie. Z kolei z okazji przypadającej w maju 90. rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego otworzyliśmy także wystawę czasową „Architektura pamięci” oraz odbyło się spotkanie autorskie i promocja książki pt. „Józefowi Piłsudskiemu... kopiec z ojczystej ziemi...”. Oczywiście nie mogło zabraknąć zwiedzania: niezmiennym powodzeniem cieszyła się największa materialna pamiątka po Marszałku i jego rodzinie (dworek „Milusin”), a także nagradzana wystawa stała w nowoczesnym budynku.

Tym, którzy nas odwiedzili, dziękujemy za wspólny, inspirujący i kreatywny czas, a pozostałych już dziś namawiamy do udziału w przyszłorocznej edycji *Nocy Muzeów u Piłsudskich!* Kto wie, jakimi strojami zaskoczemy Was następny razem?





BADANIE PUBLICZNOŚCI W TRAKCIE NOCY MUZEÓW

Tegoroczna Noc Muzeów była dla nas okazją do bliższego poznania naszych gości. Podczas tej edycji przeprowadziliśmy badanie publiczności, którego celem było m.in. poznanie motywacji odwiedzających, źródeł informacji o wydarzeniu oraz ogólnych wrażeń z wizyty.

Z analizy zebranych danych wynika, że większość uczestników stanowili mieszkańcy Warszawy. Głównym czynnikiem skłaniającym ich do odwiedzenia naszego Muzeum było samo miejsce oraz oferta. Zapytaliśmy również, w jaki sposób odwiedzający dowiedzieli się o wydarzeniu. Najczęściej wskazywano polecenia znajomych, media społecznościowe oraz stronę internetową Muzeum.

Wnioski płynące z ankiet są dla nas cennym źródłem wiedzy, które pozwolą nam jeszcze lepiej odpowiadać na potrzeby i oczekiwania publiczności.



PIERWSZA NOC MUZEÓW W „BIBULE”

17 maja odbyła się pierwsza Noc Muzeów w „BIBULE” – TAJNEJ DRUKARNI Józefa i Marii Piłsudskich Oddział Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

Już od pierwszych chwil pod muzeum ustawiała się długa kolejka zwiedzających. Zainteresowanie Gości było ogromne, a my robiliśmy wszystko, by zwiedzanie przebiegało sprawnie.

Dla tych, którzy cierpliwie stali w kolejce, przygotowaliśmy wyjątkowy upominek – specjalne wydanie „Robotnika”, wydrukowane z okazji Nocy Muzeów.

Zwiedzający z zaciekawieniem słuchali historii o działalności Józefa i Marii Piłsudskich w Łodzi – zadawali mnóstwo pytań, dzielili się refleksjami i pasją do historii. Te rozmowy i spotkania były dla nas ogromną radością i potwierdzeniem, jak bardzo to miejsce było potrzebne w naszym mieście.





Na zakończenie wieczoru, na wszystkich czekała esencja herbaciana, uzupełniona wodą z oryginalnego samowara, oraz ulubione suchary Marszałka z cynamonem – smakowity akcent w duchu epoki zaszerwowany przez Grupę Rekonstrukcji Historycznej „Ziemia Obiecana”.

Dziękujemy wszystkim, którzy byli z nami, za obecność, uśmiechy, rozmowy i ciekawość. To był wieczór pełen ducha historii i wspólnoty.





MARATON SZTAFET

24 maja br. miała miejsce w Warszawie na Kępie Potockiej 19 edycja Maratonu Sztafet. To największy w Polsce bieg drużynowy rozgrywany w formule ekidenu – tradycyjnego japońskiego biegu sztafetowego. Polega ona na tym, że dystans tradycyjnego biegu maratońskiego (42,195 km) dzieli się na sześć odcinków (7,195 km, 2 x 10 km i 3 x 5 km). Każdą z tych sześciu sztafet biegnie inny zawodnik-członek zespołu, a do ostatecznego wyniku liczy się czas całego teamu. Sześciuosobowe zespoły tworzą drużyny firmowe, grupy przyjaciół lub znajomych. Oprócz klasyfikacji generalnej rywalizacja toczy się także w wielu innych kategoriach, m.in. organizacja z największą liczbą zespołów, najgłośniejsza ekipa kibiców, banki, firmy ubezpieczeniowe, firmy consultingowe, firmy FMCG, firmy IT, firmy telekomunikacyjne, kancelarie i firmy prawnicze, kluby i stowarzyszenia sportowe, służba zdrowia czy organizacje pozarządowe. Może warto w przyszłości pomyśleć o kategorii muzealników czy środowisk kultury?

Wszystkich łączy jednak radość z biegania i chęć pocucia emocji związanych ze wspólną rywalizacją. Bieg sztafetowy promuje też ideę i ducha pracy zespołowej.

W tym roku frekwencja na Maratonie Sztafet bardzo dopisała, gdyż w samym biegu wzięło udział ok. 700 zespołów, co daje liczbę ok. 4200 biegaczy. Drugie tyle stanowili ich znajomi, rodziny i kibice.

Zespół biegaczy Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku – w składzie Robert Andrzejczyk, Grzegorz Kuba (kapitan drużyny), Mateusz Bartnicki, Michalina

Musielik-Wypych i Zbigniew Dziedzic – przygotowywał się do maratonu od ponad miesiąca, szlifując formę na dzień 24 maja, by godnie zaprezentować swoją instytucję. Nie obyło się bez problemów. Dyrektor Robert Andrzejczyk musiał niemal w ostatniej chwili zrezygnować z udziału w biegu z powodu innych ważnych obowiązków. Kapitan drużyny wykazał się jednak refleksem i operatywnością, dokonując transferu do naszego teamu nowej koleżanki – Kingi Nowickiej.

Naszym celem sportowym było zmieszczenie się w czasie ok. 4,5 godziny. Okazało się jednak, że przygotowania do biegu nie poszły w las. Wszyscy członkowie naszej drużyny (D515) pobili swoje rekordy życiowe na swoich dystansach! Ostatecznie udało nam się „wykręcić” czas poniżej 4 godzin i 10 minut (dokładnie: 4:09:41):

- D515/1 Kinga Nowicka: 7,195 km (44,26 min.);
- D515/2 Mateusz Bartnicki: 10 km (53,14 min.);
- D515/3 Grzegorz Kuba: 10 km (58,51 min.);
- D515/4 Michalina Musielik-Wypych: 5 km (32,47 min.);
- D515/5 Roman Olkowski: 5 km (28,46 min.);
- D515/6 Zbigniew Dziedzic: 5 km (31,37 min.).

Wszyscy uczestnicy biegu otrzymali pamiątkowe medale. Już jednak myślimy o udziale następnych biegach, ponieważ apetyt rośnie w miarę jedzenia! Zachęcamy wszystkich chętnych do dołączenia się do grupy biegaczy. Praca zespołowa popłaca – wystarczy spojrzeć jak ładnie wyglądają nasze złożone razem medale.

MUZEALNY WEEKEND INSPIROWANY DNIEM MATKI

Jednym z najczulszych świąt na świecie niewątpliwie jest Dzień Matki. Wszystkim bohaterkom codzienności w domowym zaciszu składamy najserdeczniejsze życzenia i podziękowania za ich miłość, wsparcie i siłę! Dla wielu najcenniejsze jest rodzinne spędzenie czasu, dlatego w weekend poprzedzający Dzień Matki zorganizowaliśmy w Muzeum dodatkowe ku temu sposobności!

Oprócz dostępnej zwyczajowej oferty na zwiedzanie, w sobotę odbyło się twórcze spotkanie dla dorosłych pt. „W sercu maj! Plener malarski w ogrodzie Piłsudskich” (cykl „Lata 20., lata 30., kiedyś do wspomnień będą pretekstem!”). Uczestnicy mogli uwolnić swoje wewnętrzne pokłady kreatywności i wiosennego ducha radości, by malować z rozmachem! Co kluczowe: talent plastyczny nie był wymagany, a znacznie ważniejsza była chęć wyrażenia siebie i wspólnie zbudowana życzliwa atmosfera.



Muzyczny ukłon nie tylko na Dzień Matki!
Koncert gitar klasycznych

W niedzielę z kolei odbył się specjalny spacer inspirowany codziennością jednej z najsłynniejszych rodzin II RP. Podczas przechadzki pt. „Rodzina Piłsudskich na co dzień i od święta” (cykl „Od-przewodnik”) przewodniczka opowiedziała z jakimi wyzwaniem gospodyni musiała mierzyć się Aleksandra i jakim gospodarzem we własnym domu był Józef. Zgłębiliśmy rytm dnia i odkryliśmy zwyczaje poszczególnych członków rodziny, ale też zabawy ogrodowe córek Wandy i Jadwigi. Zupełnie jakby tu jeszcze przed chwilą byli, a my – pod ich nieobecność – zajrzeli do ich prywatnego świata: rodzinnego dworku „Milusin” i kwitnącego ogrodu.

Muzealny weekend zamknął bezpłatny koncert gitar klasycznych pt. „Muzyczny ukłon nie tylko na Dzień Matki!”. Sam Fryderyk Chopin stwierdził, że „*nie ma nic piękniejszego niż gitara, chyba że dwie*”, więc oczywiście nie mogło zabraknąć utworów także w duecie! Wystąpili Andrzej Powała i Konstanty Małecki, którzy zabrali słuchaczy w muzyczną podróż - pełną nastrojowych melodii, rytmicznych tańców i emocjonalnych opowieści - przez Hiszpanię, Wenezuelę, Cypr i Argentynę. Koncert współorganizowały Fundacja Kulturalna Music Place i Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku.

Dodatkowo w niedzielę oraz w Dzień Matki obowiązywał w naszym sklepie stacjonarnym rabat 10% na wszystkie produkty (oprócz wyrobów porcelanowych), a kolejna tego typu okazja już 1 czerwca! Tym razem 10% rabatu obejmie produkty z oferty dla dzieci, w tym ponad 200 wydawnictw!



Dzień dziecka W MUZEUM 1 czerwca 2025



1 CZERWCA

DZIEŃ DZIECKA W MUZEUM

Jeszcze nie opadły emocje po muzealnym świętowaniu Dnia Matki, a przed nami kolejny pretekst do wspólnej, rodzinnej zabawy! **W Dzień Dziecka, czyli w obowiązkowy dzień harców, najmłodszy będą nie tylko specjalnymi gośćmi Muzeum, ale też po części jego gospodarzami!** Już 1 czerwca milusińscy przejmą nowoczesny kompleks! Co z tego wyniknie? Może – nawiązując do nazwy towarzystwa założonego przez Marszałka i jego córki – rzeczy przyjemne, a niekoniecznie pożyteczne? Gwarantujemy, że beztroskie chwile będą wartościowe, bo stawiamy tak na zabawę, jak i naukę! Każdy znajdzie coś dla siebie: odbędzie się bezpłatny koncert, specjalne spacery dla dzieci oraz bezpłatna gra plenerowa inspirowana wynalazkami z czasów II RP! Co więcej, każde dziecko będzie miało okazję zaprezentować swój własny prototyp, projekt lub pomysł – wystarczy wcześniej mailowo zgłosić nam taką chęć! Zatem sprawdźcie poniższy program i wpadajcie do Sulejówka, by przekonać się, jak dobrze można bawić się w Muzeum (i to w sercu Mazowsza, jedynie 20 km od centrum Warszawy, 30 km od Mińska Mazowieckiego i 80 km od Siedlec)!

Co jeszcze?

W sklepie stacjonarnym 1 czerwca będzie obowiązywać **zniżka 10%** na wydawnictwa dziecięce i upominki (oprócz wyrobów porcelanowych), a jest z czego wybierać! Nie tylko klocki Cobi, puzzle, hitowa pluszowa Kasztanka, ale też mapy dla dzieci oraz około 200 (!) tytułów książek dziecięcych poleca się Waszej uwadze. Może załapiecie się też na jakieś gratisy?

Z kolei w muzealnej restauracji *Adelcia* znajdziecie pyszne – specjalnie przygotowane na tę okazję – **dziecięce menu!**

PROGRAM | 1 czerwca 2025

10:30

Koncert dzieci-dzieciom | Sala Paderewskiego (poziom +1) | wstęp wolny | czas trwania: około 50/60 minut

Skoro Dzień Dziecka, to sceną zawładną najmłodszy! A widownię? Czy publika będzie żywiołowo reagować na pełne entuzjazmu wykonania solistów, chóru czy orkiestry? Może ktoś się skusi na spontaniczne taneczne pąsy albo nawet zaśpiewa (pod nosem lub nie) do melodii? Muzycy wspólnie stworzą opowieść pełną emocji, przygody i dziecięcej radości, bo najważniejsza jest dobra zabawa! W programie usłyszymy zarówno klasyczne utwory, jak i muzykę filmową, która porusza wyobraźnię – m.in. piosenkę „Chwytałem wiatr” z filmu *Merida Waleczna* oraz fragmenty ścieżki dźwiękowej z filmu *Teoria wszystkiego*. Dzięki uczniom i uczennicom **Prywatnej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. I. J. Paderewskiego** zapowiada się koncert, który spodoba się zarówno najmłodszym, jak i dorosłym! To co, dłonie gotowe do wspólnego wybijania rytmu?

11:30 – 16:30

Dzieciaki na patentach, czyli muzealna gra plenerowa inspirowana wynalazkami II RP | poszczególne punkty gry w różnych częściach kompleksu | udział bezpłatny | orientacyjny czas przejścia wszystkich punktów: około 50/60 minut | do gry można dołączyć w dowolnym momencie jej trwania | nie jest konieczne przejście wszystkich punktów

Przenieście się z nami w czasy niesamowitych pomysłów, nietuzinkowych odkryć i innowacyjnych rozwiązań! Poznajcie wynalazki, które zmieniły bieg historii, ale także te ułatwiające codzienne



życie — sprytne, proste i zaskakująco aktualne. Ponieważ niezwykle rzeczy wymagają odpowiednich ambasadorów, to do współpracy zaprosiliśmy... dzieci! Zatem w rodzinnej grze plenerowej będziemy poszukiwać ciekawostek, które odkryją przed Wami właśnie milusińscy! Opowiedzą fascynujące historie polskich geniuszy oraz zademonstrują ich dzieła. Szykuje się wciągająca i inspirująca wspólna zabawa, bo każdy punkt gry będzie poświęcony innej wybitnej postaci i wyjątkowej opowieści, a dodatkowo czekać będą na Was zadania lub zagadki!

WAŻNE! To jednak nie koniec niespodzianek! Każde dziecko będzie mogło zaprezentować swój własny pomysł, prototyp lub projekt w **specjalnej strefie „Młodych Wynalazców”**! Prosimy o zgłaszanie chęci wystawienia własnych pomysłów lub wynalazków na adres edukacja@mjpws.pl, a przygotujemy dodatkowe stanowisko.

Gotowi przeżyć dzień pełen frajdy i nowych odkryć?

12:00 | oprowadza Antoni Pluta

14:00 | oprowadza Elżbieta Finzi

Milusińscy w „Milusinie”, czyli dziecięcy spacer po dworku i ogrodzie | zbiórka przy szatni | biletowane muzeumpilsudski.pl | zwiedzanie z przewodnikiem | orientacyjny czas trwania: 75 minut

Hej, dzieciaki, a zastanawialiście się, jak bawili się 100 lat temu Wasi rówieśnicy? Dajcie się zaskoczyć opowieścią w naszym historycznym ogrodzie, a przekonacie się, że słowa *krokiet* i *komórka* nie zawsze oznaczały to samo co dziś. Podpowiadamy, że były one oczywiście związane z frajdą i zabawą. A czy wiecie, że być może tutaj *puszcza milusińska*, okalająca dom rodzinny Piłsudskich, skrywa skarby? By odkryć jakie oraz inne tajemnice tego miejsca, dołącz do spaceru i wspólnie podążajmy ścieżkami Wandzi i Jagódki — córek Marszałka i Aleksandry. Miniemy starą, drewnianą furtkę i wejdziemy do zupełnie innego świata zieleni, wręcz do leśnej gęstwiny! Porozmawiamy między innymi o tym, jakie zwierzęta chodziły wokół dworku „Milusin”, gdy mieszkali tu siostry Piłsudskie oraz poszukamy śladów dziecięcych harców, psot i zabaw!

Szczegóły i bilety: muzeumpilsudski.pl

PIKNIK NAUKOWY NA STADIONIE NARODOWYM

W sobotę 10 maja na Stadionie Narodowym odbywał się 28. Piknik Naukowy Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik pod honorowym patronatem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Nie mogło tam zabraknąć również naszego Muzeum.

Choć tegoroczny temat przewodni wydarzenia – „Ale kosmos!” – na pierwszy rzut oka wydaje się nie mieć wiele wspólnego z osobą Marszałka, to nasze muzealne stanowisko cieszyło się ogromnym zainteresowaniem i przez cały dzień było wręcz oblegane przez dzieci, młodzież i dorosłych. Jak to możliwe? „Kosmos” na tym Pikniku rozumiany był bardzo szeroko, jako wszystko, co istnieje i istniało kiedyś, co zaskakuje, co zachwyca i co angażuje.

Organizatorzy stworzyli kilka stref, aby każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Największa strefa B nazwana została Rodziną. Strefa C koncentrowała się na eksperymentach. W strefie D, tzw. „Cywilizacji”, znajdowało się nasze stanowisko. Dlaczego tu? Bo do tej strefy przybywali miłośnicy historii, muzeów i nauk społecznych. Były też strefy „Zdrowia”, „Przyszłości”, „Twórców” oraz „Życia”. Dla odwiedzających przygotowano mnóstwo wielorakich aktywności.

Nasze stanowisko sąsiadowało z namiotami takich placówek, jak Muzeum Pałacu Jana III Sobieskiego w Wilanowie, Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Muzeum Archeologicznego w Biskupinie czy Muzeum Śląskiego w Katowicach. W tej strefie swój

punkt miała także m.in. Ambasada Niemiec oraz jedna z najwyższej ocenianych szkół w Turcji – Kartal Anadolu Iman Hatpi Lisesi. Sami widzicie, że musieliśmy być konkurencyjni...

Co przyciągało do nas uczestników Pikniku? Przede wszystkim możliwość wcielenia się w rolę szyfranta i nadawania tajnych depezy, obejrzenia zabawek sprzed stu lat, a także poznania i wykonania urządzeń optycznych z epoki przed powstaniem kina.

Przez cały dzień słychać było w namiocie naszego Muzeum słowa nadawane alfabetem Morse’a – głównie imiona uczestników zabawy oraz sygnał SOS. Dzieci i dorośli w prawdziwym skupieniu oglądali ruchome obrazy na urządzeniach optycznych i dowiadywali się, jak wyglądały pierwsze krótkie „filmiki”, tak inne od znanych nam współcześnie. Można było odnieść wrażenie, że nikomu tego dnia nie przeszkadzało przeszywające zimno ani deszcz. Najwyraźniej rozgrzewała nas wszystkich potrzeba doświadczania „kosmosu”. Jak się okazało, historia może mieć odlotowe oblicze.

Według deklaracji organizatorów 28. Piknik Naukowy Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik odwiedziło 40 tysięcy osób. Wiele z nich miało okazję – często po raz pierwszy – dowiedzieć się czegoś o naszym muzeum. Ale kosmos!

10 maja





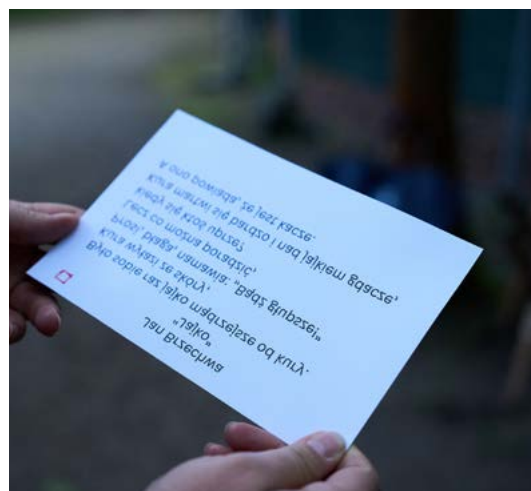
NOCNA GRA PLENEROWA

Podczas Nocy Muzeów zabraliśmy naszych gości w podróż „W 80 lat dookoła Milusina”. Uczestnicy zabawy mogli przenieść się w czasie i – wykonując kolejne zadania – krok po kroku poznawać historię odwiedzanego miejsca. Goście, tak jak kiedyś dyskretna ochrona Marszałka, mieli bezszelestnie pokonać mały tor przeszkód, bacznie obserwując przy tym otoczenie. W czasy II wojny światowej zabierało nas zadanie z zaszyfrowaną wiadomością, którą należało nadać do polskiego dowództwa, żeby poinformować o zajęciu dworku „Milusin” przez oddziały niemieckiej Abwehry. Kolejny etap przypominał o powojennych losach domu i próbach ratowania tomów z milusińskiej biblioteki. Wcielając się w rolę Adelci, gracze przenosili pod białym fartuszkiem tyle książek, ile mogli udźwignąć. W nagrodę za wykonanie misji mogli się poczęstować cynamonowymi sucharkami – upieczonymi zgodnie z przepisem gospodyni państwa Piłsudskich. Najbardziej zaskakiwała jednak możliwość odpoczynku na łóżkach



polowych ustawionych w ogrodzie historycznym. Miało to uświadomić zwiedzającym, że aż 44 lata w domu Marszałka mieściło się miejskie przedszkole. Leżakowanie leżakowaniem, ale wysiłek intelektualny i tak nie ominął nikogo! Na naszych gości czekały bowiem napisane wspak wierszyki Juliana Tuwima i Jana Brzechwy, które należało odczytać przy pomocy lusterka lub – jeśli ktoś wolał – o własnych siłach. Ostatni etap gry to opowieść o odzyskaniu „Milusina” przez rodzinę Komendanta, początkach tworzenia muzeum i ogrodu historycznego. Oglądając warzywnik, gracze poznawali podstawy allelopatii, czyli zasad dobrego sąsiedztwa roślin, zgodnie z którymi warzywa sadziła pani Aleksandra Piłsudska. Po wykonaniu wszystkich zadań na gości czekała niespodzianka – drewniana podstawka pod kubek, na której specjalną wypalarką do drewna mogli oni wypalić symboliczne wyobrażenie „Milusina” lub maciejówki.

17 maja



SPLECENI Z NATURĄ, CZYLI MAKRAMOWE WĘZŁY I SUPŁY DLA NASZYCH ROŚLIN WARSZTATY DLA RODZIN

Kiedy do Muzeum trafia nowy eksponat – często dar od osoby, której zależy, żeby jej rodzinny skarb znalazł bezpieczne miejsce i opiekę na kolejne długie lata – stanowi to wydarzenie dla nas wszystkich. Są takie dary, wobec których po prostu nie sposób przejść obojętnie. Inspiracją do naszych kolejnych warsztatów rodzinnych stał się niezwykle przedmiot – Podręcznik szmuklerski Rozalii Czuszkiewiczówny*. To zeszyt, w którym z ogromną precyzją i wyczuciem estetyki ręcznie odrysowywała ona pasmanteryjne sploty i węzły. Ten osobisty zapis rękodzielniczej pasji i talentu zyskał nowe życie i stał się punktem wyjścia



do wspólnych rodzinnych działań. Zanurzyliśmy się w świat rękodielnictwa, ale także historii i przyrody. Czerpiąc z tradycji, stworzyliśmy własne niepowtarzalne makramowe zawieszki dla domowych lub balkonowych roślin oraz inne sznurkowe ozdoby. Pod fachowym okiem Justyny Barańskiej, wprost rozbłysły nowe talenty. Dlatego kolejne warsztaty z bardziej zaawansowanych technik wyplatania makramy po prostu trzeba było wpisać do kalendarza.

*Zeszyt szkiców jest częścią bogatej darowizny dla naszego Muzeum, którą przekazała pani Halina Dekiert z Poznania. Zeszyt jest pamiątką po jej babci – Rozalii Czuszkiewiczównie, później Przemkalskiej, która brała udział w obronie Lwowa w latach 1918-1919.

18 maja



II CZĘŚĆ ZAWODÓW FINAŁOWYCH OLIMPIADY

W dniach 4-5 czerwca 2025 r. odbędzie się II część zawodów finałowych XVIII Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej im. mjr. Marka Gajewskiego *Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1921 – 1956. Od Traktatu Ryskiego do Żołnierzy Niezłomnych*

Zawody zostaną rozegrane w Muzeum Powstania Warszawskiego oraz w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku. Uczestnicy będą musieli wykazać się znajomością historii w 10 konkurencjach:

1. Losy mojej rodziny w latach 1921-1956.

Zadanie polega na opisanu losu wybranych przodków lub członków rodziny (może nawet przyjaciół rodziny) – w okresie od Traktatu Ryskiego do żołnierzy „wyklętych” (lata 1921-1956).

2. Broń i Barwa. Zadanie o charakterze testowym, polegające na odpowiedzi na pytania otwarte i zamknięte związane z dziejami umundurowania, uzbrojenia, taktyki wojska oraz heraldyki i weksylologii.

3. Ekspонат. Zadanie polega na opowiedzeniu o wybranym losowo ekspozycie muzealnym z epoki, zidentyfikowaniu go i nazwaniu, opowiedzeniu z jakiego materiału i w jaki sposób został wytworzony (ewentualnie – gdzie), sposobie użycia na polu walki, określeniu kto i kiedy się nim posługiwał.

4. Geografia Historyczna. Zadanie o charakterze testowym, polegające na odpowiedzi na pytania otwarte i zamknięte związane z identyfikacją map, planów i szkiców bitew i kampanii oraz ziem, granic itp.

5. Literatura i poezja. Zadanie polega na rozwiązaniu testu z pytaniami zamkniętymi i otwartymi dotyczącymi dzieł literatury pięknej ukazujących epokę.



6. Pieśń. Zadanie polega na rozwiązaniu testu z pytaniami zamkniętymi i otwartymi dotyczącymi pieśni powstałej w epoce.

7. Warszawa. Zadanie polega na odnalezieniu na widokowym planie Warszawy, wskazanych w teście obiektów związanych z wydarzeniami z epoki. Obok opisu obiektów – należy wstawić numer obiektu z planu Warszawy. Duża część obiektów – to te wskazane do oprowadzania na dzień następny.

8. Film. Zadanie polega na rozwiązaniu testu z pytaniami zamkniętymi dotyczącymi prezentowanych fragmentów polskich filmów fabularnych dotyczących epoki obecnej edycji olimpiady.

9. Ordery i Odznaczenia, Weksylologia.

Zadanie polega na rozpoznaniu polskich orderów i odznaczeń, odznak pamiątkowych i honorowych oraz innych znaków

10. Oprowadzanie po miejscach i obiektach historycznych w Warszawie.

Zadanie polega na oprowadzeniu po wybranym losowo przez Komisję Egzaminacyjną obiekcie, zabytku, miejscu historycznym w Warszawie. Ma mieć ono charakter prezentacji trwającej ok. 10 minut dla grupy koleżanek i kolegów, uczestników finału Olimpiady oraz Komisji Egzaminacyjnej.

Dzień później, 6 czerwca, odbędzie się wspólna gala finałowa tej edycji Olimpiady i Konkursu *Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego* na Zamku Królewskim w Warszawie.

Wszystkie najnowsze informacje o Olimpiadzie można znaleźć na stronie www.olimpiadalosyzolnierza.pl oraz na profilu Olimpiady na Facebook

4-5 czerwca





19-24 sierpnia 2025 | Kraków
(Zamek Królewski na Wawelu –
Państwowe Zbiory Sztuki)

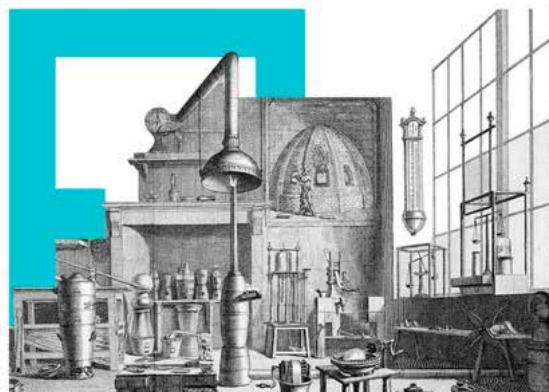


Akademia
Młodych
Uczonych

WIOSKA OLIMPIJSKA



COROCZNY, WAKACYJNY
OBÓZ DLA FINALISTÓW(-EK)
I LAUREATÓW(-EK) OLIMPIAD
PRZEDMIOTOWYCH



OLIMPIADA OBEJMUJE PATRONATEM

Olimpiada *Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego* objęła patronatem Wioskę Olimpijską Collegium Invisible. Jest to wyjątkowy obóz naukowy dla najzdolniejszych osób uczących się w szkołach średnich. Ten bezpłatny obóz dla najzdolniejszej młodzieży, który łączy pasję do nauki, otwartość na nowe idee i chęć dyskusji na wysokim poziomie.

Tegoroczna edycja Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej im. Marka Gajewskiego *Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego...* objęta została patronatem Wicepremiera i Ministra Obrony Narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych Lecha Parella.

Jest to wielkie wyróżnienie dla Olimpiady, która stawia sobie za cel nie tylko popularyzację wiedzy, ale także upamiętnienie losów żołnierza i oręża polskiego na przestrzeni wieków.

Patroni honorowi Olimpiady Przedmiotowej im. Marka Gajewskiego *Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego...*



Ministerstwo
Obrony Narodowej



WERNISAŻ WYSTAWY CZASOWEJ „ARCHITEKTURA PAMIĘCI”

Nie doniosłe wydarzenia dziejące się w Polsce między 12 a 18 maja 1935 roku – związane z odejściem i pochówkiem Józefa Piłsudskiego na Wawelu – lecz dalece szersze ujęcie pamięci o Marszałku *post mortem* stanowi temat otwartej 11 maja wystawy w muzealnej sali Tokio. Ekspozycja, zrealizowana wg koncepcji Angeliki Dłuskiej i wpisująca się w 90. rocznicę śmierci głównego twórcy Niepodległej, ukazuje bowiem wieloaspektowe świadectwo kultu oraz szacunku wobec tego, który *cieniom królewskim przybył* jako



towarzysz wiecznego snu. Słowa prezydenta RP, Ignacego Mościckiego, z mowy pogrzebowej w Krakowie, odzwierciedlały wówczas nie tylko powszechny żal, a zarazem autentyczny hołd wobec zmarłego, lecz również zapowiadały, w pewnym sensie, różnorodne formy upamiętniania Piłsudskiego, który przez lata miał jednak żyć w społecznej świadomości wśród następujących po sobie generacji, jako symbol, jako personifikacja patriotycznych wartości, zwłaszcza dla pokoleń doświadczonych walką o wolność – w trakcie zaborów, obu światowych wojen czy w okresie PRL.

Wystawa przedstawia rozmaite formy pamięci o Marszałku: sformalizowaną, budowaną odgórnie



przez państwo polskie, jak też spontaniczną, oddolną, wynikającą z uczuć i emocji, które wzbudzał. Jej główną emanacją ekspozycyjną jest efektowna replika makiety niepowstałej, zaplanowanej etapowo w dwudziestolecie międzywojennym, dzielnicy na cześć Józefa Piłsudskiego w Warszawie, dopełnionej na ekspozycji poprzez ponad 100 obiektów pochodzących z Działu Zbiorów naszego Muzeum. Ważną ich ingrediencją pozostają też wspomnienia osób pamiętających tamten moment – nagrania wideo z kolekcji Archiwum Historii Mówionej, tj. świadectwa z epoki.

Ekspozycja narracyjnie obejmuje wielowymiarowy rodzaj inicjatyw oddania czci Marszałkowi – w architekturze (nie tylko stołecznej), sztuce, publicystyce, a także w indywidualnych relacjach. Ma za zadanie ukazać skalę kultu i szacunku, którym darzono Piłsudskiego, bo na takie części jest merytorycznie podzielona. Szeroko opowiada o jego dziedzictwie, o fenomenie odwoływania się do niego jako wzoru postawy będącej fundamentem propaństwowego etosu. Zwiedzający odnajdą na



wystawie jednak zarówno treści bezpośrednio związane z rocznicą śmierci Architekta II RP, jak też dostrzegą parabolę przerzuconą w obrazie upamiętniania Marszałka na czas po przełomie '89 roku, ponieważ całą opowieść zamyka ...Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, jako swoisty pomnik rewerencji dla patrona naszej instytucji.

W progach muzealnych, na wernisażu w niedzielę 11 maja, znalazło się blisko 120 osób. Frekwencja dopisała. Otwarcie ekspozycji rozpoczęły przemówienia dyrektora Muzeum, dr. Roberta Andrzejczyka, oraz zastępcy dyrektora ds. naukowych, prof. dr. hab. Grzegorza Nowika, po czym głos należał do kuratorek: Angeliki Dłuskiej z Działu Edukacji oraz Anny Postek z Działu Wystaw i Popularyzacji Nauki, które tego dnia oprowadziły po raz pierwszy zwiedzających po wystawie. Będzie ona prezentowana do 5 października.

11 maja

Michał Bronowicki

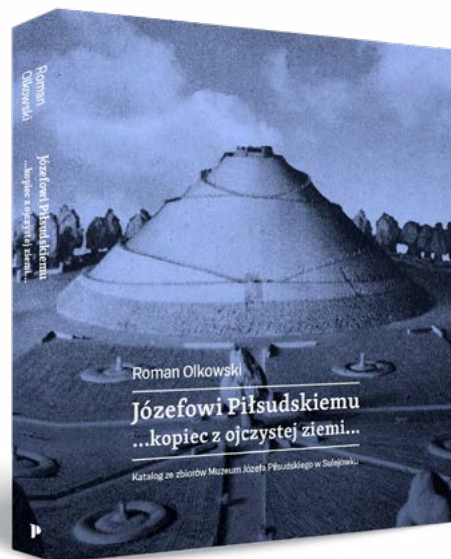


SPOTKANIE PROMOCYJNE KSIĄŻKI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU ...KOPIEC Z OJCZYSTEJ ZIEMI...

W sobotę 17 maja o godz. 17.00 odbyła się w naszym muzealnym Saloniku promocja książki *Józefowi Piłsudskiemu ...kopiec z ojczyznej ziemi... Katalog ze zbiorów Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku*. Autorem publikacji jest Roman Olkowski, kierownik Działu Zbiorów naszego Muzeum. Spotkanie prowadził prof. dr hab. Włodzimierz Suleja.

Roman Olkowski przybliżył słuchaczom tematykę książki – powstanie koncepcji utworzenia Kopca Piłsudskiego na krakowskim Sowińcu, historię jego tworzenia oraz dzieje kopca podczas wojny, w okresie PRL oraz po roku 1989, szczególnie w kontekście przywracania pamięci o Marszałku i tej szczególnej formie jego upamiętnienia. Publikacja, ilustrowana prawie 400 zdjęciami, powstała z okazji 90. rocznicy śmierci Józefa Piłsudskiego i wpisała się w różne sposoby uczczenia tego wydarzenia.

Autor książki odpowiadał na pytania publiczności oraz zaprezentował słuchaczom kilka ciekawych historii związanych z pozyskiwaniem do muzealnych zbiorów



pamiętek dotyczących powstania kopca, jak ozdobne urny, za pomocą których przywożono do Krakowa ziemię z pól bitewnych i miejsc związanych z historią Polski, zdjęć, dokumentów, pocztówek i innych artefaktów ukazujących społeczne pospolite ruszenie związane z budową kopca i jego późniejszymi dziejami oraz odbudową.

17 maja





CINIOM KRÓLEWSKIM PRZYBYŁ TOWARZYSZ WIECZNEGO SNU

18 maja 2025 r. w Saloniku naszego Muzeum miało miejsce spotkanie inspirowane 90. rocznicą śmierci i pogrzebu marszałka Józefa Piłsudskiego.

W ramach tego wydarzenia odbyły się prelekcje ekspertów oraz pokaz filmów archiwalnych pt. „Pogrzeb Marszałka Józefa Piłsudskiego” oraz „Wilno, miasto wspomnień”. Filmy przekazała nam FINA (Filmoteka Narodowa – Instytut Audiowizualny), która była także współorganizatorem wydarzenia. Spotkanie prowadził prof. Grzegorz Nowik.

W czasie projekcji filmowych prof. Grzegorz Nowik komentował na bieżąco to, co można było zobaczyć na ekranie, identyfikując najważniejsze miejsca, osoby, znaczące elementy ceremonii pogrzebowej. Bezpośrednio po projekcji filmowej Przemysław Stippa, aktor Teatru Narodowego w Warszawie, odczytał mowę pogrzebową wygłoszoną wtedy u stóp Wawelu przez prezydenta Ignacego Mościckiego.

W trakcie prelekcji eksperckich dr Michał Pieńkowski (FINA) przybliżył techniczne aspekty pracy z archiwalnym materiałem filmowym, prof. Wojciech Dudzik (Instytut Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego) opowiadał o ceremonii pogrzebowej jako o wielkim widowisku, natomiast prof. Marcin Napiórkowski (Muzeum Historii Polski, UW) umiejscowił pogrzeb Józefa Piłsudskiego na tle innych wielkich pogrzebów, poczynawszy od Kazimierza Wielkiego aż do pogrzebu ofiar katastrofy smoleńskiej, zwracając uwagę na powtarzające się symbole, elementy stałe dla każdej z tych wielkich uroczystości funeralnych.

Spotkanie było rejestrowane. Zapis filmowy wydarzenia można zobaczyć na muzealnym kanale w serwisie Youtube.

18 maja



„OD-PRZEWODNIK”

W 2025 Dział Obsługi Odwiedzających kontynuuje cykl spacerów „Od-przewodnik”. W maju mieliśmy premierowe oprowadzania dwójki naszych Przewodników – Erwina Kozłowskiego i Violetty Bork.

11 maja Erwin Kozłowski zadebiutował w cyklu ze swoją autorską ścieżką pod tytułem: „Sztuka w mundurze, czyli plastycy i muzycy z Piłsudskim dla Niepodległej”. Dzięki spacerowi Goście poznali szerokie grono artystów, których na swojej życiowej drodze spotkał Józef Piłsudski. Przez wybrane obiekty Erwin pokazywał, jak na przestrzeni dekad osoby ze świata artystycznego wspierały Józefa Piłsudskiego w propagowaniu idei walki o niepodległość, a później odbudowy Rzeczypospolitej. Uczestnicy spaceru przekonali się także, jak dzieła sztuki ukształtowały wizerunek, autorytet społeczny i wreszcie legendę Józefa Piłsudskiego jako ojca niepodległości, bohatera i wodza.

25 maja Violetta Bork oprowadziła po ogrodzie i dworku „Milusin” według scenariusza pod tytułem: „Rodzina Piłsudskich na co dzień i od święta”. W trakcie przechadzki ulubionymi ścieżkami Marszałka w ogrodzie i podczas zwiedzania dworku, Violetta opowiadała o wyzwaniach dnia codziennego, z którymi musiała mierzyć się Aleksandra, i jakim gospodarzem we własnym domu był Józef. Opowieść koncentrowała się na codzienności lokatorów „Milusina” i przybliżała Gościom ich domowe zakamarki.

Z okazji Dnia Dziecka, 1 czerwca, nasi etatowi przewodnicy przygotowali dwa specjalne oprowadzania po ogrodzie i dworku „Milusin” dla wszystkich najmłodszych Odwiedzających. Poszukamy starych drzew, zobaczymy jak wyglądały zabawki ponad 100 lat temu oraz czy nadal da się grać w stare gry... Szczegóły wkrótce!

11 maja, 25 maja, 1 czerwca



Założyciele Muzeum



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



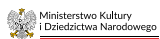
Fundacja Rodziny

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Wolontariuszy i pracowników Muzeum na swoich spektaklach goszczą



TEATR POLSKI
IM. ARNOLDA SZYFMANA
W WARSZAWIE



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

25^{lecie} Mazowsze

Teatr Polski im. Arnolda Szyfmana w Warszawie jest jednostką organizacyjną
Samorządu Województwa Mazowieckiego współprowadzoną przez Ministra
Kultury i Dziedzictwa Narodowego

STUDIO
teatrgaleria